

Władysław Konopczyński, *Historyka*, oprac. Maciej Janowski, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2013 i 2015 (dodruk), ss. XXXIV, 368, 10 s. tabel, il.

Można powiedzieć, że książka ma dwóch autorów. Pierwszy napisał to, co stanowi jej rdzeń i co zamierzał opublikować pod niezbyt oryginalnym już od XIX w., przynajmniej w Niemczech i w Polsce, tytułem – *Historyka*. Drugi natomiast obudował ów rdzeń obszernym wstępem, notą edytorską oraz aneksami. Zmarły w 1952 r. Władysław Konopczyński z przyczyn politycznych nie zdołał doczekać się publikacji swego ostatniego dzieła i pozostawił je w postaci sporządzonej jeszcze w 1948 r. tzw. szczołki drukarskiej. Dopiero po upływie wielu lat ową „szczołkę” w książkę przemienił Maciej Janowski.

Zaczną od Konopczyńskiego. Układ jego książki na pierwszy rzut oka może budzić pewne wątpliwości, ponieważ, w jego ramach, dwie pierwsze części, zatytułowane: „Sposoby badania historycznego” i „Teoria historycznego poznania”, wydają się być z jednej strony niezbyt rozdzielne, z drugiej zaś niezbyt komplementarne. Jednak zapoznanie się z częścią trzecią – „Dodatki” – wątpliwości te w dużej mierze rozwiewa, mieści ona bowiem w sobie sporo z tego, czego dwie poprzednie nie zawierały. Najważniejsze jednak jest to, że Konopczyński wszystkie trzy części swojego dzieła wypełnił 22 rozdziałami, z których większość można czytać w dowolnej kolejności, jako że każdy z nich, mimo iż powiązany z innymi, ma swoją autonomię. A że ich autor potrafił pisać zajmująco, stworzył w ten sposób rodzaj dość przystępnej, teoretyczno-metodologicznej encyklopedii. Zawiera ona niewielkie eseje poświęcone kwestiom fundamentalnym dla tych, którzy historię studiują lub już zajmują się nią profesjonalnie, a także dla tych, którzy nie mając nic wspólnego z zawodem historyka, po prostu zdają sobie sprawę z pożytków, jakie przynosi wyższa od potocznej kultura historyczna.

Oczywiście, ta pisana przed siedemdziesięciu laty książka może dzisiaj budzić niejedną wątpliwość. Bez większego trudu przyszloby nam np. zakwestionować poglądy jej autora na temat szkół historycznych w Polsce, źródła historycznego czy choćby podziału na nauki pomocnicze i „posiłkujące” historię, choć on sam tę ostatnią kategorię zdawał się stawiać pod znakiem zapytania. Jednak ani wcześniejsze *Historyki* (choćby Lelewela czy Handelsmana), ani późniejsze, ukazujące się już jako „metodologie” czy też „teorie wiedzy historycznej” (Topolskiego, Moszczeńskiej), nie pozwalają czytać się tak „łatwo” jak *Historyka* Konopczyńskiego, co ważne jest tym bardziej, że znaczne jej partie do dnia dzisiejszego inspirują do refleksji nie tylko nad przeszłością jako taką, ale też nad sposobami jej badania, wyjaśniania, prezentowania itp.

Ma w tym swój udział nie tylko autor książki. Uznanie budzi bowiem również *Wstęp* napisany przez Macieja Janowskiego, opatrzony tytułem: „*Historyka* Władysława Konopczyńskiego na tle epoki”. Jest to tekst, który przyciąga uwagę nie tylko swą treścią, ale i bardzo dobrze dostosowaną do stylu narracji Konopczyńskiego formą, odbiegającą od „logicznego” wprowadzie, ale zarazem „ciężkiego” stylu niemieckiego, okraszzonego obficie rozbudowanym aparatem przypisów. Te ostatnie Janowski, podobnie jak Konopczyński, starał się ukryć w głównym nurcie narracji, choć nie zawsze było to możliwe.

Niezależnie jednak od formy, z całą pewnością treścią swojego tekstu oddał Janowski należny historiografii niemieckiej hołd, poświęcając najwięcej miejsca klasycznemu

(tzw. indywidualistycznemu) historyzmowi niemieckiemu, w tym jego walce z anachronizacją opisów i kryteriów aksjologicznych odnoszonych do poszczególnych epok oraz z pozytywistycznym scjentyzmem, niedostrzegającym odmiennego charakteru czy też statusu nauk humanistycznych od przyrodniczych. To zainteresowanie historiografią niemiecką jest uzasadnione choćby dlatego, że właśnie w Niemczech, a konkretnie na uniwersytecie w Erlangen, w połowie XVIII w. po raz pierwszy bodaj podjęto wykłady z zakresu, który wówczas określano mianem *ars historica*. Wprowadził je i wygłaszał po łacinie Johann Martin Chladni Chladenius (1710–1759). Niewykluczone, że pierwszeństwo w użyciu rzeczownikowo potraktowanego słowa „historyka” należy się jednak nie komu innemu, tylko Joachimowi Lelewelowi, który kwestionując nadawanie historii statusu sztuki, odrzucił słowo *ars* i zadowolili się jedynie drugim, przymiotnikowym członem używanego dotychczas określenia. Powracając jednak do tematu, chciałbym podkreślić, że Maciej Janowski uczynił słusznie, kierując swoją uwagę w stronę dwóch wielkich nurtów myśli europejskiej (klasyczny historyzm niemiecki i pozytywizm), w klimacie których kształtował się Konopczyński jako historyk. Na tym tle warto byłoby może rozważyć celowość odniesienia myśli historycznej Konopczyńskiego także do zmian o mniejszej skali oddziaływania, a mianowicie do sporów o neoromantyczną reorientację polskiej myśli historycznej, toczonych w pierwszych dziesięcioleciach XX w. To tylko niewielka uwaga krytyczna pod adresem tej cennej edycji, na którą środowisko polskich historyków czekać musiało grubo ponad pół wieku (do 2013), po czym okres kolejnego wyczekiwania skrócił się tylko do dwóch lat, jako że w 2015 ukazał się już jej dodruk.

Andrzej Wierzbicki

Agata Stolarz, „Dzielenie się pamięcią”. Praktyka i teoria historii mówionej, Wydawnictwo Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2016, ss. 334.

Agata Stolarz podjęła temat w dużym stopniu pionierski, choć od dawna obecny w polskim dyskursie o przeszłości. Jako jedna z pierwszych o historii mówionej wypowiadała się na gruncie rodzimej historiografii Krystyna Kersten, autorka fundamentalnych dla dziejów najnowszych prac, m.in. słynnej monografii *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948* (1985 i nast. wyd.). W nieco heretycko naonczas zatytułowanym artykule *Historyk – twórca źródeł* („Kwartalnik Historyczny” 1971) dowodziła wagi tych świadectw w warsztacie historyka, dokonała ich wstępnej typologizacji, pokusiła się także o kilka, do dzisiaj ważnych, spostrzeżeń metodologicznych. W latach następnych kilku innych historyków niejako na marginesie swojej twórczości odnosiło się do specyfiki historii mówionej. Dopiero jednak w pracy Marty Kurkowskiej-Budzan *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości* (2009) w jej części teoretycznej otrzymaliśmy systematyczny wykład dotyczący tej nowej na gruncie polskim metody/dyscypliny badawczej.

Recenzowana książka, opublikowana przez lubelski Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, jest poprawioną i uzupełnioną wersją rozprawy doktorskiej Agaty Stolarz, napisaną pod kierunkiem Mirosława Filipowicza. Konstrukcja pracy jest klarowna, poszczególne części dobrze korespondują ze sobą. Rozdział pierwszy, zatytułowany „Pamięć jako źródło wiedzy o przeszłości”, ma w dużym stopniu charakter rozważań teoretycznych. Rozdział drugi: „Historia i metoda. Historia mówiona jako metoda badawcza, performans i współpraca” to rozważania zdominowane przez refleksję warsztatową. Kolejne partie poświęcone zostały archiwom historii mówionej, relacjom między *oral history* a studiami nad pamięcią i historiografią, wreszcie uwagom na temat roli historii mówionej w ramach, promowanej w Polsce m.in. przez Roberta Trabę, historii stosowanej.

Krótką notą nie pozwala na przywołanie choćby części wątków obecnych na łamach rozprawy Agaty Stolarz. Ograniczę się do dwóch.

Ważne wydają mi się uwagi na temat statusu historii mówionej. Przez wiele lat, zdarza się to także obecnie, definiowano ją jako jednocześnie: specyficzną opowieść o przeszłości, metodę badawczą oraz subdyscyplinę w obrębie całościowo rozumianej historiografii współczesnej. Autorka próbuje usystematyzować tę problematykę i wyraźnie opowiada się za traktowaniem historii mówionej jako „metody badawczej, a więc poddanej ustalonej dyscyplinie rozmowy z konkretną osobą o doświadczonych przez nią wydarzeniach, prowadzoną z zamiarem jej zarejestrowania, a następnie zarchiwizowania i upowszechnienia” (s. 11–12). Stolarz postuluje także, za Kurkowską-Budzan, nazywanie powstałej w wyniku wspomnianej procedury narracji mianem „historii opowiadanej”. Z takiego rozumienia przedmiotu rozważań wynika przyjęta w pracy i z sukcesem zrealizowana perspektywa podmiotowa. Stąd tytułowe „dzielenie się pamięcią”. To spojrzenie na przeszłość głęboko egzystencjalne, inspirowane m.in. tekstami Haydena White’a i Krzysztofa Pomiana.

Atutem rozważań lubelskiej historyczki jest także ich praktyczny wymiar. To książka udanie łącząca przemyślaną refleksję teoretyczną z próbami jej zastosowania w praktyce dziejopisarskiej. Z tego punktu widzenia szczególnie ważne wydają się te partie pracy, w których autorka stara się zrekonstruować sposoby rozumienia i zastosowania metody historii mówionej w obrębie różnych kierunków współczesnej historiografii (studia nad pamięcią, mikrohistoria, historia życia codziennego czy wspomniana historia stosowana). Taki charakter rozważań nadaje książce wymiar interdyscyplinarny i powoduje, że staje się ona opracowaniem wręcz podręcznikowym, adresowanym do przedstawicieli różnych dziedzin humanistyki (historia, socjologia,

antropologia kulturowa, politologia). Jednocześnie metoda czy metody historii mówionej stają się ciekawą platformą porozumienia między różnymi podmiotami zainteresowanymi popularyzowaniem wiedzy o przeszłości. Autorka otwarcie pisze o pożytkach i niebezpieczeństwach wynikających z zastosowania metody *oral history*. W dobie narastającej konfrontacji, nie tylko w Polsce, między historiografią akademicką a pamięcią, przesłanie jej książki niekiedy można odczytywać jako ostrzeżenie. Zarówno przed deprofesjonalizacją wiedzy historycznej, jak i zdominowaniem krytycznej refleksji nad przeszłością przez emancypującą się pamięć grup dotychczas marginalizowanych czy pomijanych w oficjalnym obrazie dziejów.

Z głębokim przekonaniem rekomenduję książkę Agaty Stolarz dotychczasowym i potencjalnym czytelnikom „Klio Polskie”.

Rafał Stobiecki

***Krakowska szkoła historyczna a Polskie Towarzystwo Historyczne. Studia historiograficzne*, red. Piotr Biliński, Paweł Plichta, Polskie Towarzystwo Historyczne, Instytut Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawa–Kraków 2017, ss. 368.**

Literatura poruszająca problematykę krakowskiej szkoły historycznej wzbogaciła się o nową, wartą uwagi pozycję. Jest to zbiorowe opracowanie studiów historiograficznych poświęconych aktywności badawczej, archiwalnej i popularyzatorskiej przedstawicieli środowiska krakowskich historyków. Monografia to cenna z uwagi na wielce urozmaicony zakres tematyczny zawartych w niej artykułów. Obok ważnych tekstów natury biograficznej, wydobywających z cienia zapomniane, a niezwykle istotne dla krakowskiego środowiska historycznego postaci (Stanisław Bednarski SJ, Michał Marczak, Jaroslav Bidlo, Maciej Lorent, Teofil Emil Modelski), znajdują się interesujące refleksje wokół poglądów koryfeuszy polskiej historiografii (Feliks Konecny, Józef Szujski, Szymon Askenazy, Tadeusz Korzon) i różnorodne interpretacje fragmentów dziejów Polski (Szujski, Jan Matejko). Nie zabrakło również – co szczególnie cenne – odniesień porównawczych do tła środkowoeuropejskiego (Michał Bobrzyński, Josef Pekař, Gyula Szekfű). Są oczywiście teksty poświęcone środowisku historyków krakowskich, m.in. krakowskiemu Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Historycznego. Znajdują się także, warte uwagi, opracowania nawiązujące do współczesności, czy to w kontekście rozważań nad świadomością historyczną młodzieży szkolnej, czy też będące niepozbawioną emocji polemiką na temat funkcjonowania dziedzictwa krakowskiej szkoły historycznej w polskiej historiografii po 1989 r.

Redaktorzy opracowania, Piotr Biliński i Paweł Plichta, podzielili zawarte w nim artykuły na dwie części. Część pierwsza zawiera teksty odnoszące się do polskiej historiografii i jej relacji z innymi szkołami oraz analizy dotyczące zagadnień związanych z krakowskim środowiskiem historycznym i Polskim Towarzystwem Historycznym. Otwierający monografię artykuł Krzysztofa Zamorskiego *Krakowska szkoła historyczna a zagadnienie periodyzacji rozwoju historiografii* odnosi się do – marginalnie dotąd traktowanego w naszej literaturze naukowej – problemu rozwoju polskiej historiografii w kontekście nurtów obecnych w historiografii powszechnej. Zwracając uwagę na zasadnicze zmiany zachodzące w historiografii powszechnej w okresie aktywności krakowskiej szkoły historycznej, autor formułuje szereg niezwykle ważnych pytań, wyznaczając tym samym polskiej historiografii nowe pola badawcze. Maciej Janowski w artykule *Krakowska szkoła historyczna na środkowoeuropejskim tle porównawczym* (Michał Bobrzyński, Josef Pekař, Gyula Szekfű) przeprowadził analizę porównawczą trzech narodowych historiografii obszaru środkowoeuropejskiego. Tekst ten uzmysławia nam, że zjawisko *Sonderweg*, wspólne dla wielu historiografii, nie sprowadza się do udzielanych przez nie odpowiedzi, ale do podnoszonych przez owe historiografie problemów. W nurcie związków krakowskiej szkoły historycznej z innymi historiografiami pozostaje ciekawy artykuł Marka Ďurčanský'ego *Historyk Jaroslav Bidlo (1868–1937) – łącznik między krakowską szkołą historyczną i czeską szkołą historyczną Jaroslava Golla (1846–1929)*. Całkowicie odmienną problematykę porusza tekst Lidii Michalskiej-Brachy *Krakowska szkoła historyczna wobec powstania styczniowego*. Podjęta przez autorkę bardzo ciekawa analiza stanowiska przedstawicieli krakowskiej szkoły historycznej wobec powstania 1863 r. wpisuje się w kontekst wszelakich, także współczesnych, sporów o przeszłość narodową, zwłaszcza tę niedawną, niemalże bezpośrednią. Co do wspomnianego kontekstu to z tekstem Michalskiej-Brachy koresponduje artykuł Zbigniewa Romka *Wizja dziejów Polski według krakowskiej szkoły historycznej a podręczniki szkolne III RP*. To bardzo ciekawy i rzetelny artykuł, zwracający uwagę na fakt, że podręczniki szkolne nie są

wolne od prezentowania wizji przeszłości w kontekście współczesnych problemów społeczno-politycznych. Sądzę, że obecnie można go czytać jako apel o zachowanie umiaru w osądach historycznych. Artykuł Juliana Dybca *Krakowskie środowisko historyczne w kształtowaniu świadomości przeszłości narodowej 1795–1918* dotyczy bardzo szerokiego obszaru badawczego, zarówno pod względem cezur czasowych, jak kategorii merytorycznych, odnosi się bowiem do takich dziedzin jak historia dziejów rodzimych i powszechnych, historia literatury, prawa, Kościoła, religii, filozofii. Jego niewątpliwą zaletą jest próba syntetycznego usystematyzowania zainteresowań badawczych historyków krakowskich, połączona z odniesieniem do konkretnych uczonych i ich prac. Frapujący intelektualnie tekst Rafała Stobieckiego *O pewnej współczesnej, brawurowej próbie odczytania dziedzictwa krakowskiej szkoły historycznej* jest, jak sugeruje sam tytuł, bezwzględnie krytyczną polemiką z niektórymi współczesnymi interpretacjami dorobku krakowskiej szkoły historycznej. Bardzo dobry przykład na różnicę między pojęciami „efektowny” i „efektywny”. Kolejne trzy teksty zawarte w omawianej pierwszej części monografii poświęcone zostały zaangażowaniu historyków krakowskich w prace Polskiego Towarzystwa Historycznego. Artykuł Tadeusza Kondrackiego *Miejsce ośrodka krakowskiego w Polskim Towarzystwie Historycznym w latach II Rzeczypospolitej* poświęcony został oddziaływaniom i wpływom krakowskiego środowiska historycznego, na czele z Władysławem Konopczyńskim, na działalność PTH w okresie międzywojennym. Z powyższym tekstem koresponduje, pod względem prowadzonych dotychczas badań wręcz pionierski, artykuł Tadeusza Pawła Rutkowskiego *Środowisko historyczne Krakowa a Polskie Towarzystwo Historyczne w początkach Polski Ludowej (1945–1958)*. Doskonale oddaje atmosferę polityczno-ideologiczną dominującą w polskim środowisku naukowym w latach 50., kształtowaną pod wpływem osobistych animozji. Artykuł Jarosława Kity *Związki założycieli Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z Uniwersytetem Jagiellońskim* pozornie poświęcony został relacjom pomiędzy Oddziałem Łódzkim PTH w pierwszym okresie jego istnienia a mającym już od dawna ugruntowaną pozycję krakowskim środowiskiem historycznym. W rzeczywistości jednak stanowi on ważny przyczynek do relacji pomiędzy regionalną, zdawałoby się niewiele znaczącą, bo pozbawioną naukowego i akademickiego zaplecza placówką historyczną a renomowanymi ośrodkami PTH, mającymi solidne zaplecze naukowo-dydaktyczne, zarówno pod względem instytucjonalnym, jak i personalnym. Uświadamia także, że oprócz zasłużonego na polu badań nad historią centrum (Kraków, Warszawa, Lwów) istniały również, mające określone ambicje, peryferie (jak np. łódzki Oddział PTH). Artykuł otwiera nowe pole badawcze, jakimi są relacje między poszczególnymi oddziałami PTH.

Część drugą omawianego tomu studiów historiograficznych, grupującą teksty poświęcone wątkom biograficznym postaci związanych z krakowskim środowiskiem historycznym, rozpoczyna rzetelny merytorycznie i bardzo ciekawy artykuł Zofii Zielińskiej *Przymierze polsko-pruskie Szymona Askenazego – miejsce w historiografii*. Autorka, będąca wybitną znawczynią dziejów Polski XVIII w., podważa wartość merytoryczną i naukową pracy, która zapoczątkowała karierę naukową twórcy lwowskiej szkoły historycznej, konfrontując ją z pracą Waleriana Kalinki *Sejm czteroletni*. Tekst to o tyle istotny, gdyż praktycznie wyrzuca Askenazego z panteonu polskiej historiografii, określając go mianem nie tyle historyka, ile „publicysta odzianego w historyczny kostium”. Studium Henryka Słoczyńskiego *Krytyczna interpretacja dziejów narodowych Józefa Szujskiego a „Upadek Polski” Jana Matejki* poświęcone zostało interpretacji dziejów narodowych dokonywanej przez przedstawicieli intelektualnej elity społeczeństwa polskiego: zawodowego historyka (Józef Szujski), artystę (Jan Matejko) oraz pisarza i publicystę (Józef Ignacy Kraśzewski). Ten ciekawy i erudycyjny tekst może stanowić ważny przyczynek do badań nad dziewiętnastowieczną polską polityką historyczną. Jolanta Kolbuszewska w *Sporze o wizję*

dziejów, metodę, wartości – Tadeusz Korzon wobec „krakowskiej szkoły historycznej” odeszła od, dominującego w dotychczasowej literaturze przedmiotu, zestawiania koncepcji dziejów Polski prezentowanych przez warszawski i krakowski ośrodek historyczny. Autorka skupiła uwagę na poszukiwaniu różnic i podobieństw wynikających z odmiennego sposobu zapatrywania na metodologię badań historycznych. Zwróciła także uwagę na różnice światopoglądowe mające wpływ na interpretację historii oraz na postawy emocjonalne towarzyszące ocenie dzieł pisanych przez adwersarzy. W tle narracji wybrzmiewa pytanie o zasadność wyodrębniania szkół. Z kolei Paweł Skrzydlewski w tekście *Feliks Koneczny (1862–1949) – historyk i filozof na drodze specjalnego poznania człowieka i dziejów* spojrzął na krakowskiego uczonego nie jako na historyka, ale historiozofa, poszukującego sensu dziejów. Artykuł Stanisława Cieślaka SJ *Ksiądz Stanisław Bednarski SJ (1896–1942) i środowisko krakowskich historyków* przypomina sylwetkę naukowca mało znanego uczonego oraz udowadnia, że ze środowiska krakowskich historyków wyszli ważni dla polskiej nauki historycznej badacze, którzy nie byli bezpośrednio związani z korporacją akademicką. W tym samym duchu pozostaje artykuł Małgorzaty Lis *Małej ojczyźnie życie poświęcone. Krakowskie inspiracje w życiu i działalności Michała Marczaka (1886–1945)*, kreślący sylwetkę „historyka drugiego planu”, mającego trudny do przecenienia wkład w działalność chroniącą lokalne dziedzictwo kulturowe i wykazującego ogromne poświęcenie na rzecz obrony dóbr kultury narodowej. Tekst Pawła Sierżęgi *Teofil Emil Modelski i jego współpraca z Polskim Towarzystwem Historycznym*, oparty na solidnej bazie źródłowej, przywołuje sylwetkę naukowca potrafiącego z wielką pasją łączyć pracę badawczą z działalnością organizacyjną w towarzystwach naukowych. Równie rzetelną podstawę źródłową, opartą na materiałach archiwalnych, ma artykuł Natalii Wojtanowskiej *Prace naukowe Macieja Loreta (1880–1949) w ramach Ekspedycji Rzymskiej w latach 1904–1913*. Natomiast artykuł Marcina Sokalskiego *Początki drogi naukowej i szkoła krakowska w oczach Władysława Czaplińskiego* jest próbą przywołania osobistych refleksji ucznia Władysława Konopczyńskiego na temat krakowskiego środowiska historycznego i związanych z nim wybitnych uczonych w okresie międzywojennym.

Powyższa publikacja jest ze wszech miar godna uwagi. Jestem przekonany, że zainteresuje ona zarówno wytrawnych znawców tematu, jak i czytelników pragnących poznać lub poszerzyć swoją wiedzę o krakowskim środowisku historycznym.

Grzegorz Markiewicz